#dangerous

CASSIANO BOSS

ANGELIKA ŁABUDA

Pakt, który zmienił więcej
niż jedno życie.

ANGELIKA ŁABUDA

#dangerous

CASSIANO BOSS

Redaktor prowadząca: Marta Budnik
Wydawca: Agata Garbowska
Redakcja: Aleksandra Żdan
Korekta: Małgorzata Lach
Projekt okładki: Łukasz Werpachowski
Zdjęcie na okładce: © Kiselev Andrey Valerevich/Shutterstock.com
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2020 by Angelika Łabuda

Copyright © 2020 for the Polish edition
by Wydawnictwo Kobiece Łukasz Kierus

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2020
ISBN 978-83-66611-19-1

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/kobiece

WYDAWNICTWO KOBIECE
www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiece
E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie
www.wydawnictwokobiece.pl

playlista

1. Boy Epic • *Trust*
2. Boy Epic • *Wolf*
3. Eurythmics • *Sweet Dreams*
4. Skillet • *Hero*
5. Ariana Grande • *Dangerous Women*
6. Selena Gomez • *Rare*
7. Maroon 5 • *Memories*
8. Nickelback • *Lullaby*
9. The Score • *The Fear*
10. Eminem • *Lose Yourself*

ANASTASIA

• środa •

OD ZAWSZE BYŁAM zafascynowana książkami. Marzyłam o księciu z bajki, którego spotkam na ulicy w drodze z pracy, rozmyślałam o mafijnych gangsterach, bujałam się na zabój w bad boyach z mroczną przeszłością. Ale w życiu każdej kobiety następuje taki moment, w którym czas opuścić krainę złudzeń i jednorożców, by stać się robotem, który naprzemiennie będzie wykonywał te same czynności. Moje życie od kilku lat wyglądało mniej więcej tak samo: praca, dom, zakupy, dom, prysznic i łóżeczko. I wiecie co? Nienawidziłam tego. Czułam się, jakby ktoś dusił mnie codziennie i nakazywał być jedną z miliona.

– Anastasio! Czy ty mnie w ogóle słuchasz?

Spojrzałam kątem oka na swoją przyjaciółkę, która siedziała obok mnie przy drewnianym biurku. Pracowałyśmy z Alex razem już od sześciu lat jako asystentki pocztowe i to ona była tą piękną top modelką z doskonałą cerą, długimi blond włosami i pokaźnym biustem w rozmiarze

pełnego C. Ja natomiast wyglądam przy niej jak zwyczajna pani z księgowości. Długie czarne włosy, piwne oczy i pełne B na klatce piersiowej. Do pracy zawsze zakładałam okulary, które chroniły moje oczy przed ośmiogodzinnym ślęczeniem przed komputerem.

– Tak, tak! – Potrząsnęłam delikatnie głową, usunęłam z ust ołówek, który delikatnie przygryzałam, i wróciłam do rzeczywistości. – To co z tym gościem od przesyłek do Włoch?

Od trzydziestu minut Alex ciągnęła ten sam temat. Przystojny brunet o ciemnych oczach w każdą środę nadawał paczki do Palermo. Według mojej niezbyt bystrej współpracowniczki ten facet byłby w stanie stworzyć niejedno małe, krzyczące cudo, które stałoby się kolejnym obywatelem tego świata. Osobiście nie miałam przyjemności spotkać TEGO PRZYSTOJNIAKA, więc nie wiedziałam, o co ta cała afera. Miałyśmy po dwadzieścia sześć lat i czas najwyższy zacząć szukać ogarniętego mężczyzny, który zagwarantuje nam stabilizację i komfort psychiczny. Na razie trafiłam jedynie na tak zwany typ skoczka. W skrócie jego opis brzmi tak: zaprasza cię na jedną randkę, nie macie wspólnych tematów, ale to nie oznacza, że nie możecie iść razem do łóżka. W końcu zaspokojona kobieta to zadowolona kobieta.

– Ana! Ty żyjesz dosłownie w innym świecie! – krzyknęła Alex i poklepała mnie po ramieniu. – Przestań w końcu wychodzić na lunch, to go spotkasz. Zawsze przychodzi między dwunastą a trzynastą. Szczęka opadnie ci z wrażenia.

Na pewno moja szczęka nie opadnie. Po serii romansów Vi Keeland wiem, że tacy przystojniacy to nic dobrego. Nie

zamierzam być jak te bohaterki, które klękają, i to dosłownie, przed swoim PANEM!

– Alex, nie widzę żadnego powodu, dla którego miałabym zrezygnować z mojej jedynej przerwy tylko po to, aby popatrzeć sobie na jakiegoś przystojniaczka. – Podkreśliłam ostatnie słowa, aby w końcu to do niej dotarło. – Lepiej wracajmy do pracy, bo jak szef nas przyłapie na plotkowaniu, a nie na wypełnianiu i sortowaniu listów, to obie będziemy następne w kolejce, ale do pośredniaka!

Wstałam od biurka i skierowałam się na sortownię po swoje listy. Z jednej strony zrobiło mi się głupio, że skrytykowałam fantazję Alex, ale z drugiej – wyjdzie jej to na dobre. Przecież nie można żyć w bajce, prawda?

Po dwóch godzinach sortowania listów i paczek mogłam spokojnie wrócić do swojego biurka i zacząć przyjmować klientów. Alex i ja miałyśmy na to swój patent. Ona zajmowała się papierami, gdy ja pracowałam na zapleczu, a kiedy kończyłam, ona szła po swoje zamówienia. W ten sposób unikałyśmy tworzenia kolejek i wkurzenia ludzi. Dzięki temu dostałyśmy też premię i możliwość pracy w zespole.

– Alex, ja już swoje zlecenia przyjęłam, możesz teraz iść ty. – Podeszłam do przyjaciółki i usiadłam obok niej. Odstawiłam karton z listami i zajęłam miejsce przy komputerze.

– Super, Ana! W takim razie zmykam. Jak wrócę, to pójdziesz na swoją przerwę. – Moja blondyneczka wstała z uśmiechem, a gdy już miała zniknąć za drzwiami, zatrzymała się i odwróciła w moją stronę. – Chyba że masz

ochotę obsłużyć pana tajemnicza przesyłka? – Puściła do mnie oczko.

Jej już totalnie włoski klimat padł na głowę!

– Może innym razem. – Uśmiechnęłam się sztucznie i wróciłam do pracy, a po zachwycie Alex pozostał jedynie oddalający się ciężki stukot jej czarnych szpilek.

Wspólna praca niosła wiele korzyści. Alex była dobrą pracowniczką i przyjaciółką, ale jej podbojów miłosnych nie pomieściłaby nawet Nowojorska Biblioteka Publiczna. Nasz punkt znajdował się w centrum Manhattanu przy siedemdziesiątej drugiej ulicy. Otaczały nas ogromne wieżowce i codziennie mijały nas tysiące, jak nie setki tysięcy, ludzi. Chociaż w mieście panował czasem nieznośny gwar, bardzo lubiłam jego dzikie oblicze. W dzień ludzie byli sobą, pracowali, odwozili dzieci do szkoły, robili zakupy, ale za to w nocy odsłaniały się ich nowe twarze. Noc była dla tych, którzy chcieli się oderwać od rutyny. Kimś takim byłam również ja. Moja zmiana dobiegała końca. Na pocztowym zegarze ujrzałam godzinę dwunastą. Usłyszałam też dziwny dźwięk wydobywający się z mojego brzucha, który informował o porze lunchu, ale nigdzie nie widziałam Alex. Powinna już tu być. Wyjęłam dyskretnie swój telefon z torebki, która leżała na ziemi obok biurka, i napisałam jej wiadomość.

Anastasia: Alex, gdzie Ty jesteś?! Moja przerwa właśnie się zaczyna…

Niestety nawet po piętnastu minutach nie przyszła żadna odpowiedź.

Zabije ją. No po prostu zabiję tę tlenioną blondynkę!

Poziom gniewu wzrastał z każdą minutą, a i kolejka robiła się coraz większa. Z myślą zemsty zaczęłam więc

obsługiwać czekających klientów. Dochodziło już wpół do pierwszej, gdy do mojego okienka podszedł wysoki brunet z kilkudniowym zarostem i czarnymi jak noc oczami. Ubrany był w idealnie skrojony grafitowy garnitur, dla którego dopełnieniem był niebieski krawat. Wyglądał jak kipiący seks. Nie mogłam oderwać od niego wzroku. Czułam, jak na moich policzkach pojawiają się rumieńce, a temperatura mojego ciała wzrasta co najmniej do czterdziestu stopni. *Mamy środek jesieni, nie za wcześnie na podkręcanie ogrzewania?!*

– Dzień dobry – przemówił swoimi idealnymi ustami, z których wydobył się głęboki męski głos. Lekko się uśmiechnął i postawił na okienku malutką paczuszkę. – Chciałbym wysłać paczkę do Palermo.

Zaniemówiłam. Czułam jedynie przypływ pragnienia, którego nie dało się ukryć. Zrobiłam się mokra na dole, a przecież jedynie podszedł do mojego okienka. Pragnienie rzucenia się przez szybę, aby tylko połączyć się z nim tu i teraz, było tak ogromne, że wymsknął mi się cichutki jęk.

– Przepraszam?

Z mojej pięknej erotycznej fantazji wyrwało mnie pukanie w szybę. Zamrugałam kilka razy i spojrzałam wprost na niego. Przyglądał mi się z zaciekawieniem. Uśmiechnął się delikatnie, odsłaniając perłowe zęby.

– Możemy ją wysłać? – zapytał i ostrożnie przesunął do mnie paczkę.

– Tak, tak… Przepraszam bardzo, zamyśliłam się. Paczka do Palermo? A do kogo i pod jaki adres? – Wzięłam małe pudełeczko wielkości opakowania ciasteczek Reese's

i położyłam je na swoich kolanach. Spojrzałam z powrotem na nieznajomego i zauważyłam, że przygląda się mojej ołówkowej spódnicy, która eksponowała szczupłe nogi.

– Wszystko jest napisane tutaj na kartce. – Podsunął mi kawałek papieru, na którym widniał adres: Marco Fertuccini, Foro Italico Umberto I, 22/B, 90133 Palermo PA, Italy.

Zaczęłam nerwowo przepisywać dane do komputera. W ciszy słychać było jedynie nasze oddechy i stukanie palców o klawisze.

– Przepraszam, tutaj jest chyba błąd. Nadaje pan paczkę do hotelu? – Oderwałam wzrok od monitora i z radością wróciłam do podziwiania tego cudu boskiego.

– Tak. Hotel NH Palermo. Mój znajomy tam mieszka i prosił o wysyłkę pod ten właśnie adres. – Mężczyzna wyprostował się i wyjął portfel. – Ile płacę?

Jak dla mnie możesz odwdzięczyć się w naturze.

– Emm… Zanim się rozliczymy, potrzebuję jeszcze pańskich danych: imię, nazwisko i telefon.

– Proszę sprawdzić pod Cassiano Lorenzo.

Szybko wpisałam dane, które mi podał, i znalazłam wszystkie potrzebne informacje. Wiedziałam teraz, gdzie mieszka ten ogier i jaki jest jego numer telefonu.

– Tak, już mam. Wszystko się zgadza. Proszę jeszcze o podpis. – Podsunęłam mu list przewozowy i wskazałam miejsce do podpisu. Wygięłam się lekko w jego stronę, eksponując wystający spod jedwabnej białej koszuli biust. Brunet podpisał się i wręczył mi sto dolarów.

– To za dużo. Koszt przesyłki to dwadzieścia dolarów, proszę pana.

– Reszta dla ciebie, Anastasio. – Puścił do mnie oczko i odszedł. Tak po prostu dał mi osiemdziesiąt dolarów napiwku i odszedł.

Co za tupet! Chwileczkę… skąd on zna moje imię? I dlaczego mam wrażenie, że Alex maczała w tym palce?!

Stałam jak wryta, ciągle trzymając w dłoni banknot. Zupełnie zapomniałam nakleić etykietę na paczkę, która zsunęła się na ziemię.

Wtem do pomieszczenia wparowała jak gdyby nigdy nic Alex.

– Alexandro Steve! Jak mogłaś mi to zrobić! – Od razu zaczęłam na nią krzyczeć, a w biegu zdążyłam szybko przyczepić na szybie tabliczkę: „PRZERWA – zapraszamy do kolejnego okienka". Chwyciłam ją za rękę i pociągnęłam za sobą do łazienki.

– Wiesz, co ja teraz przeżywam?! Nienadchodzący orgazm! Mój organizm zaraz wybuchnie z przedawkowania tego faceta! Jeszcze to jego imię… Cassiano… – Rozpłynęłam się na samą myśl o nim, dopiero zimna dłoń Alex na moim czole mnie ocuciła.

– Wiedziałam, że na ciebie też zadziała! – Klasnęła radośnie w dłonie i zaczęła oglądać swoje odbicie w lustrze. – Żadna mu się nie oprze, to po prostu niemożliwe! – Zrobiła dziubek i sama do siebie posłała buziaka.

Boże, z kim ja się zadaję?! Niżej upaść nie mogłam. Sięgnęłam dna.

– Alex! Skup się! – Odwróciłam ją twarzą do siebie. – Ten facet nie może AŻ tak działać na kobiety. Ostatecznie żadna w tym jego zasługa, że Bóg obdarował go takim urokiem…

WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

www.facebook.com/kobiece

ul. Andersa 40A
15-113 Białystok
e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl
tel. 731-019-059